

**Prof. dr hab. Stanisław Waltoś**  
**Profesor honorowy UJ**

**Kraków, dnia 19 listopada 2018 r.**

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Beaty Mazur p.t.**  
**„Ściganie przestępstw prywatnoskargowych**  
**w polskim procesie karnym”**

I. Pozornie mogłoby się wydawać, że poświęcenie kolejnej dysertacji naukowej problematyce postępowania prywatnoskargowego nie jest uzasadnione. Literatura na temat tego postępowania jest już bardzo obszerna. Wystarczy chociażby przypomnieć opracowania monograficzne autorstwa prof. Marii Lipczyńskiej, prof. Andrzeja Gaberlego i dr Janiny Czapskiej, dr. Damiana Gila, profesora Andrzeja Gaberlego, profesora Andrzeja Światłowskiego, osobne rozdziały w monografiach poświęconych postępowaniom szczególnym prof. Dariusza Kali, prof. Tadeusza Nowaka, prof. Katarzyny Dudki, prof. Feliksa Prusaka i innych autorów, nie mówiąc już o bardzo licznych artykułach, glosach i komentarzach.

Postępowania szczególne zawsze, a tryb prywatnoskargowy szczególnie, budziły żywe zainteresowanie w literaturze karnoprosesowej. Liczba wypowiedzi teoretycznych oraz wyraźnie praktycystycznych na temat tego trybu wręcz przytłacza. Wydawałoby się zatem, że nie ma już kwestii, która nie zostałaby gruntownie przedyskutowana i nie pozostawiono już wolnej przestrzeni na nowe propozycje uregulowania tego postępowania.

Dzieje nauki dowodzą jednak, że nawet w takiej sytuacji, można inaczej spojrzeć na badaną kwestię i zaproponować inny punkt widzenia, oczywiście pod warunkiem wnikliwości badawczej, odpowiedniego stopnia erudycji oraz znajomości praktyki. Wniosek stąd, że mimo powtarzalności tematu nie można go *a limine* dyskwalifikować. Rzecz jasna, wzrasta wówczas skala trudności jego opracowania i powiększa się miara oczekiwania czytelników.

W problematyce postępowania prywatnoskargowego – mimo ogromu literatury - nadal mamy zresztą do czynienia z niezamkniętą dyskusją, licznymi sporami i nie zawsze jednolitą praktyką.

Wniosek stąd zatem, że można zaaprobować wybór i sformułowanie tematu rozprawy doktorskiej mgr Beaty Mazur.

**II.** Recenzowana rozprawa liczy 573 strony. Mimo, że ostatnimi czasy rozprawy doktorskie z zakresu nauk społecznych z reguły są dzisiaj bardzo obszerne, ta wręcz przytłacza swoimi rozmiarami. Nic dziwnego, że Autorka podzieliła ją na trzy tomy.

Dwa pierwsze zawierają tekst właściwy (399 stron), trzeci – rozdział VII, którego treścią jest postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego w świetle badań statystycznych i empirycznych (70 stron), wnioski końcowe i uwagi de lege ferenda (13 stron, załączniki, a wśród nich wzór ankiety badawczej, przykłady dokumentów procesowych oraz wykaz orzeczeń, literatury i źródeł.

We wstępie, bardzo obszernym, Autorka wyłuszcza cel powstania jej rozprawy oraz eksponuje podstawowe hipotezy, określając je jako tezy badawcze (str. 16). Czytelnik dowiadyuje się zatem, że Autorka dążyła do otrzymania odpowiedzi na pytania – czy zasadne jest utrzymanie w polskim procesie karnym dychotomicznego trybu ścigania przestępstw prywatnoskargowych oraz czy kształt obecnych regulacji zapewnia efektywność ścigania takich przestępstw.

Jej podstawowe tezy badawcze brzmią: kształt obecnych regulacji prawnych gwarantuje skuteczne ścigania, a dualizm ścigania jest potrzebny zarówno dla skutecznego ścigania przestępstw, jak i skutecznej ochrony praw pokrzywdzonego.

Sekwencja rozdziałów rozprawy w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Autorka podzieliła rozprawę na sześć merytorycznych rozdziałów, nie licząc rozdziału siódmego, o którym już była mowa.

Pierwszy rozdział to ogólna charakterystyka postępowania prywatnoskargowego. Pierwszą jego część stanowi charakterystyka czterech przestępstw ściganych w drodze oskarżenia prywatnoskargowego, a więc z art. 157 § 2 i § 2 k.k., art. 212 § 1 i § 2 k.k., art. 216 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 217 § 1 k.k.

Po tej charakterystyce, bardzo szczegółowej, będącej w swej istocie niczym innym, jak drobiazgowym komentarzem do przepisów prawa karnego materialnego, Autorka przystępuje do opisywania genezy postępowania z oskarżenia prywatnego (podrozdział 1.2.), a dopiero na

końcu rozważa, na czym polega istota postępowania prywatnoskargowego jako jednego z postępowań szczególnych (podrozdział 1.3.).

Należało akurat odwrotnie ustawić kolejność podrozdziałów; najpierw omówić istotę postępowania prywatnoskargowego, włączając tego podrozdziału wywody umieszczone już na wstępie pierwszego rozdziału, a potem opisać genezę badanego postępowania i dopiero w ostatniej kolejności zająć się analizą dogmatyczną przestępstw ściganych w trybie prywatnoskargowym klasycznym oraz w wypadku ingerencji prokuratora. Taka jest naturalna kolejność analizy problemu, a więc przechodzenie od genezy do współczesności i od generalistów do kwestii szczegółowych.

Drugi rozdział nie wywołuje już takich zastrzeżeń, mimo że jego tytuł nie jest adekwatny do treści. Tytuł rozdziału brzmi: „Ściganie przestępstw prywatnoskargowych z inicjatywy oskarżyciela prywatnego”. Tytuł za szeroki, prawie pokrywa się z tytułem rozprawy. Tu kolejność rozważań nie budzi uwag krytycznych.

Inna sprawa z następnym rozdziałem zatytułowanym: „Charakterystyka postępowania zainicjowanego przez oskarżyciela prywatnego po wpłynięciu skargi prywatnej do sądu”. Należało mu nadać tytuł: „Przebieg postępowania zainicjowanego...” itd. Autorka analizuje bowiem w tym rozdziale dynamikę procesu zainicjowanego przez oskarżyciela prywatnego. Charakterystyka tego postępowania została dokonana już wcześniej, w rozdziale pierwszym.

Wzajemny stosunek pozostałych rozdziałów oraz ich tytuły nie budzą już żadnych wątpliwości.

**III.** W zamierzeniu Autorki, rozprawa miała mieć charakter dogmatyczno-empiryczny. Tylko tak można wytłumaczyć obecność w pracy rozdziału siódmego. Sama Autorka zresztą tak tłumaczyła celowość tych badań: „Celem przeprowadzonych badań statystycznych i empirycznych była weryfikacja w praktyce funkcjonowania przepisów o postępowaniu prywatnoskargowym. Analiza praktyki stosowania prawa służyła ocenie nie tylko jakości i skuteczności obowiązujących przepisów prawa, ale również ewentualnej konieczności ich modyfikacji w pewnym zakresie lub całkowitej zmiany” (t. III, str. 400).

Czy rzeczywiście udało się Autorce osiągnąć ten cel? Jestem zdania, że niestety cel ten nie został zrealizowany. Z kilku powodów.

Po pierwsze, ani w rozdziałach poświęconych analizie dogmatycznej przepisów o postępowaniu prywatnoskargowym (rozdziały I - VI), ani we wnioskach końcowych i uwagach *de lege ferenda* nie udało się piszącemu te słowa znaleźć nawiązania do danych statystycznych i innych umieszczonych w rozdziale siódmym. Jedynym odwołaniem się do

badan empirycznych, i tylko w przypisie nr 1207 w rozdziale siódmym, jest przypomnienie wyników badań Marka Mozgawy opublikowanych jeszcze w 1991 roku. To były jednak badania wykonane ponad 25 lat temu.

Po drugie, licznym danym statystycznym umieszczonym w rozdziale siódmym nie towarzyszy żadne omówienie. Nie ma do nich jakiegokolwiek komentarza. Co więcej, do analizy statystycznej nie wprowadzono żadnych danych kontrolnych i porównań, ani z danymi ogólnopolskimi ani w układzie historycznym. W rozdziale siódmym mamy zatem do czynienia z liczbami, w zasadzie bezwartościowymi z punktu widzenia badawczego z powodu braku ich opracowania i zaopatrzenia odpowiednimi wnioskami.

Szkoda, że Autorka nie wykorzystała znanych jej danych empirycznych – wskazuje na to przypis nr 4 – ustalonych i bardzo ciekawie ocenianych przez Andrzeja Gaberle i Janinę Czapską, a także zamieszczonych przez Piotra Hofmańskiego w XIV wydaniu znanego jej podręcznika procesu karnego (vide III tom, str. 547). Z danych tych wynika, że częstotliwość posługiwania się skargą prywatną w Polsce przechodziła przez różne fazy, od okresu jej wielkiej popularności, poprzez celowe ograniczanie w latach 60 ubiegłego wieku, do zdecydowanego pomniejszenia jej roli i stopniowego, niewielkiego wzrostu w ostatnich latach. Dane te wykazują także nieporównanie większy stopień trudności w doprowadzeniu do wyroku skazującego niż w procesach z oskarżenia publicznego.

Nie ma zatem żadnego dowodu na to, że badania statystyczne Autorki wywarły jakikolwiek wpływ na konkluzje i wnioski *de lege ferenda*. W tej sytuacji trzeba stwierdzić, że recenzowana rozprawa doktorska ma charakter tylko dogmatyczny, jest analizą wieloaspektową tekstu prawnego oraz teoretycznego modelu jednego ze szczególnych kodeksowych postępowań karnych.

**IV.** Przejdźmy zatem teraz o oceny rozprawy przez pryzmat sprawności i poprawności metodologicznej analizy prawnodogmatycznej.

Kluczowe miejsce w rozdziale pierwszym, rozpoczynającym rozprawę, o którym po części już była mowa, zajmuje charakterystyka przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego.

Jest to bardzo starannie, rzetelnie napisany komentarz do czterech typów przestępstw objętych właściwością postępowania prywatnoskargowego. Autorka szczegółowo analizuje wszelkie kwestie i niejasności, jakie nasuwa brzmienie przepisów kodeksu karnego statuujących te przestępstwa. Imponuje solidne wykorzystanie literatury oraz orzecznictwa, a także umiejętność interpretacji normy prawnej.

Podzielić także trzeba zapatrywanie, iż w aktualnej chwili trudno byłoby znaleźć jakiegokolwiek argumenty przemawiające za rozszerzeniem listy przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego.

W obu następnych rozdziałach, które ze względu na ich wspólną tematykę należy łącznie ocenić, przeanalizowane zostały wszystkie fazy postępowania prywatnoskargowego w których pokrzywdzony ubierze udział jako strona czynna. Konkluzja tych rozważań jest jednoznaczna: w zasadzie przepisy nie wymagają istotnych zmian, aktualne regulacje zapewniają płynny tok procesu w tych sprawach. Potrzebne są oczywiście pewne modyfikacje, ale one na obraz całości nie wpływają.

Rozdział IV, o skardze wzajemnej, dowodzi, że Autorka nie jest entuzjastką skargi wzajemnej wprowadzonej do kodeksu postępowania karnego z 1997 roku (str. 274), ale jej istnienie jako instytucji karnoprosesowej akceptuje.

Słusznie podnosi, w ślad za wypowiedziami w literaturze, że skarga wzajemna jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy oskarżycielem jest osoba fizyczna, ponieważ tylko ona może stać się podmiotem odpowiedzialności karnej (str. 285). Krzyżowanie się natomiast funkcji obrony i oskarżenia w odniesieniu do przeciwników będących równocześnie oskarżycielami i oskarżonymi musi wywoływać liczne trudności dowodowe, nie mówiąc już o komplikacjach natury prawnej. Autorka o tym wszystkim pisze bardzo wyczerpująco, jasno i przekonywująco. Trafnie także podkreśla potrzebę starannego i rzeczowego informowania stron o ich uprawnieniach i obowiązkach w tym tak bardzo skomplikowanym układzie procesowym.

Pewnym chyba natomiast nieporozumieniem jest przywoływanie zaleceń M. Cieślaka dotyczących łączenia spraw karnych (tzw. *connexitas causarum*), do których należałoby się odpowiednio stosować w sprawie ze skargami wzajemnymi. Wbrew twierdzeniu Autorki (str. 271), zalecenia te odnosiły się do wszystkich spraw karnych, a więc przede wszystkim spraw z oskarżenia publicznego i wcale nie chodziło tu o skargi wzajemne, chociażby tylko z tego powodu, że kodeks z 1969 r. ich *expressis verbis* nie przewidywał. Zalecenia te akurat w przypadku skargi karnej z oskarżenia prywatnego w której doszło do wniesienia skarg wzajemnych, są bez znaczenia. Sama Autorka sformułowała zatem, w oparciu o własne przemyślenia i dorobek teorii, szczegółowe reguły dopuszczalności skargi wzajemnej (str. 286-287). Zaslugują one na zaaprobowanie.

W rozdziałach piątym i szóstym Autorka zajmuje się problematyką ścigania przestępstw prywatnoskargowych przez prokuratora. Najpierw omawia genezę i historię przepisów o ingerencji prokuratora w te sprawy, potem przygląda się bliżej pojęciu interesu społecznego,

konsekwencjom karnoprosesowym objęcia ścigania i dopuszczalności postępowania mediacyjnego oraz niedopuszczalności skargi wzajemnej, aby w końcu dojść do omówienia formy odstąpienia prokuratora od ingerencji w sprawę prywatnoskargową oraz konsekwencji takiej decyzji.

Najmniej udany jest tu podrozdział 5.2. p.t. „Interes społeczny jako przesłanka ingerencji prokuratora w ściganie przestępstw prywatnoskargowe”. Niepotrzebnie Autorka streszczała po kolei poglądy na temat interesu publicznego/społecznego i stopnia społecznego niebezpieczeństwa oraz szkodliwości społecznej, zamiast wyróżnienia tych zapatrywań na pierwszym miejscu, które są jej potrzebne do zaproponowania wykładni przepisów k.p.k. Równocześnie pisząc o klauzulach generalnych pominęła bardzo ważny artykuł prof. Tadeusza Zielińskiego (publ. w: „Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności”, Warszawa 2000).

Znaczące miejsce w recenzowanej rozprawie zajmują Wnioski końcowe i uwagi *de lege ferenda*.

Jest to podsumowanie wszystkich rozważań Autorki. Jeszcze raz, rzecz jasna w sposób bardzo skrócony, stwierdza, że analiza obowiązujących przepisów prawa oraz praktyki (?) prowadzi do wniosku, iż rozwiązania przewidziane w art. 488 § 1 i w art. 60 § 1 k.p.k. chronią efektywnie prawa pokrzywdzonego i realizują ideę praworządności. Opowiada się także za prawem prokuratora do ingerencji w sprawy prywatnoskargowe. Autorka wypowiada się przeciwko rozszerzeniu katalogu przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, a zarazem przeciwko kontrawencjonalizacji tychże przestępstw. Zdaniem Autorki wysokość zryczałtowanej kwoty równowartości wydatków powinna być podniesiona z uwagi na wzrastającą inflację. Wątpliwy jednak jest jej argument, że omawiany ryczałt jest skutecznym środkiem powstrzymywania piniaczy. Nie ma ~~na~~ ~~pieniędzy~~ na to żadnego dowodu w postaci choćby sondażu socjologicznego. Raczej trudności stwarzane przez aktualną procedurę mogą tu odgrywać pewną rolę hamulcowego.

Wątpliwe są propozycje przeniesienia przepisów regulaminowych do kodeksu postępowania karnego (str. 477). Nie dlatego, że byłyby merytorycznie nietrafne, ale z tego powodu, że kodeks musi być utrzymany na odpowiednio wysokim stopniu ogólności normowania. Ma natomiast Autorka rację, gdy oponuje przeciwko rozszerzaniu kręgu podmiotów uprawnionych do ścigania przestępstw prywatnoskargowych.

Wszystkie pozostałe propozycje na płaszczyźnie *de lege ferenda* są praktyczne i zasługują na uwzględnienie.

Ogólna ocena wszystkich sześciu rozdziałów rozprawy doktorskiej mgr Beaty Mazur jest pozytywna.

V. Recenzowana rozprawa wywołuje także uwagi krytyczne, głównie natury warsztatowej.

Przede wszystkim niezrozumiałe jest traktowanie skryptu dla studentów, napisanego przez prof. T. Nowaka (str. 12), jako pierwotnego źródła zawierającego wiadomości i istocie oraz założeniach konstrukcyjnych postępowań szczególnych. Prof. T. Nowak tylko powtarzał to, co było już dorobkiem nauki prawa karnego procesowego, inaczej mówiąc, nie dołożył się do budowania paradygmatu tej nauki. Ta sama sprawa z kilkoma innymi nazwiskami powoływanych autorów. Podobnie rzecz się ma z umniejszaniem roli prof. M. Cieślaka, którego rozróżnienie pośredniości i bezpośredniości narażenia interesu społecznego było osiągnięciem oryginalnym i przełomowym, stało się tzw. wartością stałą w nauce.

Autorka bardzo pobieżnie potraktowała zniesławienie względnie fałszywe oskarżenie postaci-wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka (str. 44).

Pisząc o tzw. odwróconym ciężarze dowodu w sprawach o przestępstwa z art. 212 § 1 k.k. Autorka wspomniała tylko prace W. Daszkiewicza i P. Kruszyńskiego (str. 48, przypis nr 130) zapominając o innych zapatrywaniach, wcale licznych.

Na str. 70 Autorka pisze: „Różne systemy prawa wyodrębniają kategorie przestępstw, których ściganie odbywa się (...) z oskarżenia prywatnego”. Zdanie to wskazuje zatem na co najmniej kilka (więcej niż dwie) opcje prawnoporównawcze. W przypisie nr 234 odnoszącym się do tego zdania znajduje się jednak informacja tylko o procesie niemieckim. W całej rozprawie nie ma zresztą odesłań do innych procedur zagranicznych jak tylko do niemieckiej.

Trafnie Autorka w przypisie nr 244 (str. 73) przypomina, że pojęcie pokrzywdzonego ostatnimi czasy w drodze działań legislacyjnych zostało znacznie poszerzone. Należało jednak dodać, że prawie w tym samym czasie w orzecznictwie Sądu Najwyższego zostało ukształtowane ograniczenie pojęcia pokrzywdzonego od strony prawa karnego materialnego, przez zakreślenie znamionami przestępstwa jego kręgu pojęciowego (np. bardzo znana uchwała SN z 15 września 1999 r. I KZP 26/99, OSNKiW 1999/11-12, poz. 69).

Na str. 87 powołano się, przy omawianiu stopni postępowań szczególnych, jako na źródło autorstwa tego rozróżnienia, na książkę Zbigniewa Wrony zamiast na autora tej koncepcji.

Strona 151. Autorka pisze, że funkcje aktu oskarżenia oraz skargi z art. 488 § 1 k.p.k. są tożsame. Na stronie 166 natomiast czytelnik ma okazję przeczytać, że nie są one tożsame, że niesłuszne jest zapatrywanie na tę kwestię D. Kali. Jaki jest zatem pogląd Autorki ?

Niekiedy sekwencja wywodów jest bardzo kulawa, niespójna. Na przykład wywody na stronach 165 i 171. Autorka dopiero na stronie 171 wyjaśnia, na czym polega istota unormowania w art. 488 § 1 k.p.k.. Ten cały wywód należało zaś umieścić znacznie wcześniej, na stronie 165, po czym zająć się trzeba było wątpliwościami, jakie budzi ten przepis. Stało się akurat odwrotnie.

Na str. 214 wyrażony został co najmniej kontrowersyjny pogląd, że funkcjonariusz Policji ma prawo odmówić wykonania polecenia sądu, jeżeli doszedł do wniosku, że wykonanie polecenia wiązałoby się z popełnieniem przestępstwa, na zasadzie stosowanego per analogiam legis art. 58 ust. 2 ustawy o Policji, przyznającego prawo odmowy tylko w stosunku do poleceń prokuratora. Przepis art. 58 § 2 ustawy o Policji ma charakter wyjątkowy, a to znaczy, że stosowanie go w drodze analogii nie jest dopuszczalne.

Na str. 220 znalazły się dwa twierdzenia Autorki ze sobą sprzeczne. Najpierw czytamy, że przepisy dotyczące posiedzenia pojednawczego w sprawach prywatnoskargowych wprowadzone zostały ustawą z 1960 r., a za chwilę, z przypisu nr 694 na tej samej stronie dowiadujemy się, że obowiązek przeprowadzenia postępowania pojednawczego wprowadził kodeks postępowania karnego z 1969 roku.

Na str. 331 został wyrażony bardzo kontrowersyjny pogląd, że art. 137 § 1 prawa o prokuraturze stanowi *lex specialis* w stosunku do przepisu art. 231 § 1 kodeksu karnego. Znaczyłyby to, że pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej z mocy samego prawa wyłączałoby odpowiedzialność karną za tzw. przestępstwo urzędnicze. Szkoda, że Autorka nie zapoznała się z podstawową w tej materii pracą Radosława Giętkowskiego p.t. *Odpowiedzialność dyscyplinarna w prawie polskim*, Gdańsk 2013, szczególnie str. 117 i n. Jak do tej pory w takich wypadkach nie stosuje się zasady *ne bis in idem*.

**VI.** Rozprawa doktorska mgr Beaty Mazur jest niezwykle obszerna. Jak już pisałem, liczy aż 573 strony.

Nie mam żadnych wątpliwości, że mogłaby być znacznie krótsza, gdyby Autorka zrezygnowała z umieszczenia w niej rozdziału siódmego, zawierającego informacje statystyczne, całkowicie niewykorzystanego w pracy, o czym była już mowa w pierwszej części tej recenzji.



Byłaby także bardziej zwięzła, gdyby Autorka nie powtarzała wielokrotnie swoich rozważań, wracając ponownie do tych samych wywodów.

Takie powtarzania, wracania do tego samego rozumowania szczególnie uderzają w oczy na stronach 72 i 100- 102, 129, 205, 207 oraz 200, 222 i 235, 275 i 285 oraz 289.

W bardzo obszernej bibliografii także sporo powtórzeń. Najczęściej powstawały przez przytaczanie nazwiska autora w zbiorowej pracy a potem osobno tej samej zbiorowej pracy. Najbardziej jaskrawo występują one na stronach 508 i 509 (prace J. Bafii), 510 (dwa razy ta sama praca P. Blajera), 517 (dwukrotnie komentarz A. Gaberlego z 1998 r.), 520 (kilka razy te same prace J. Grajewskiego), 521 (komentarz T. Grzegorzcyka z 2005 r.), 543 (S. Steinborn, *Objaśnienia dla studentów*), 544 (podręcznik S. Śliwińskiego z 1959 r.) itd., itd. Szczególnie dobitnie występują powtarzania na stronie 542 (trzy razy powtórzona praca R. A. Stefańskiego). To są tylko przykłady.

**VI.** Uwagi krytyczne wyrażone w niniejszej recenzji nie ważą jednak na ogólnej ocenie pozytywnej rozprawy doktorskiej mgr Beaty Mazur p.t. „Ściganie przestępstw prywatnoskargowych w polskim procesie karnym”.

Recenzowana rozprawa spełnia wymagania określone w art. 187 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2018 r. poz. 1668 i 2024) Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce: prezentuje ona ogólną wiedzę teoretyczną mgr Beaty Mazur, kandydatki do stopnia doktora nauk prawnych oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, w sposób oryginalny w drodze analizy tekstu prawnego rozwiązuje problem naukowy, jakim jest modernizacja modelu postępowania prywatnoskargowego w Polsce.



